№ 67. — Rok 1849. Sobota, 24 Marca.

Wychodzi codziennie oprócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiéj Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi Złp. 4 — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Stadło, Tygodnik rzeczom polskim i słowiańskim poświęcony, wychodzić poczyna z ostatnim dniem miesiąca Lutego w Budyszynie; Wydawca odpowiedzialny I E. Smoler. — Prenumerata roczna złp. 24, półroczna złp. 12.

Od Redakcyi tegoż Dziennika.

Obok znacznéj i co raz rosnącéj liczby dzienników i gazet, pojawiających się od roku w pruskiej i austryackiéj Polsce, uderzającym jest niezmierny i zupełny prawie niedostatek pism mniéj pobieżnéj, głębszéj treści, — czyli tak u nas zwanych literackich. — Niedostatek takowy wypada oczewiście na niekorzyść kraju. Jak bowiem z jednéj strony obfitość dzienników, będąc wypływem naturalnym czasu i wydarzeń, dowodzi upowszechniającego się co raz mocniéj publicznemi rzeczami zajęcia i zarazem przyczynia się do politycznego wykształcenia ogółu, obznajmia go z zewnętrznemi stosunkami, rozbudza i rozwija zewnętrzne życie narodu, — tak z drugiej, zwłaszcza pod warunkami pod jakiemi my zostajem, konieczną jest potrzeba niejakiego równoważenia dziennikarskiego wpływu przez stósowną liczbę poważniejszych pisem, któreby głębiéj uprawiając narodowe żywioły, podsycały a utrzymywały ruch moralny i służyły za środek pomocny ku wszechstronnemu rozwijaniu się wewnętrznego życia narodu. — Chęć zapobieżenia po części (o ile siły nasze i okoliczności dozwolą) panującemu w tym względzie niedostatkowi była nam powodem do założenia niniejszego pisma.

Zarazem inny jeszcze piśmiennictwa naszego niedostatek a gwałtowna potrzeba zwróciła uwagę naszą, i zadosyć jéj uczynienie położyliśmy za cel sobie. — W chwili kiedy żywioły słowiańskie na politycznem równie jak i na umysłowém polu coraz głośniéj i silniéj występować poczynają, kiedy od ich gruntownego poznania i ocenienia może przeważnie zależeć będzie prędsze lub późniejsze najdroższych życzeń naszych spełnienie, użytecznem wielce i — zdaje się nam — pożądaném przez znaczną część narodu, byłoby zapoznanie się bliższe z tą wielką, dotąd nam prawie całkiem obcą rodziną, z jéj dziejami, charakterem, wykształceniem, obyczajami i płodami jéj ducha. Ku temu przecież dotychczas żadnego u nas nie masz środka; prócz świeżych doniesień gazeciarskich, podających oderwane — chwilowe, w Słowiańszczyźnie wypadki, nie masz żadnego organu, któryby polską publiczność zapoznawał z życiem innych jedno-plemiennych z nami ludów — W przekonaniu o niezmiernéj tego przedmiotu ważności, stałem i najgorliwszém staraniem naszém będzie obznajmiać rodaków ze sprawami, piśmiennictwem, i t. d. pobratymczéj Słowiańszczyzny, — słowem: służyć za organ do wzajemnego między tą ostatnią a narodem własnym, na moralnéj drodze, zbliżenia.

Stadło, co do zewnętrznego kształtu i natury swojéj środkując między dziennikiem a czysto naukowym pismem, również co do wewnętrznéj treści między obiema rodzajami środek trzymać będzie łącząc — w miarę potrzeb czasu i okoliczności — własności obojga. Mianowicie umieszczać będzie:

1) Rozprawy, stosunków społecznych, dziejów, umnictwa, i literatury polskiéj lub słowiańskiéj dotyczące.

2) Życiorysy pamięci godnych osób, — opisy podróży, okolic, miejsc, obyczajów, mniemań i podań narodowych polskich lub słowiańskich.

3) Poezye, powieści, itp. oryginalne, lub z słowiańskich języków przedłożone.

4) Krytykę i przeglądy ważniejszych dzieł polskich i słowiańskich.

5) Rozmaitości, sprawozdania i nowości z literatury naszéj i słowiańskiéj.

6) Przekłady artykułów, lub rozbiory dzieł w niesłowiańskich językach wydanych, o ile takowe ojczystych lub słowiańskich rzeczy dotyczeć będzie.

Niezaciągając się pod sztandar żadnéj politycznéj lub socyalnéj teoryi, a tém mniéj stronnictwa, na zasady, któremi się wiernie w redagowaniu pisma rządzić będziem, zakładamy sobie: ze wszystkich sił naszych podnosić ojczystéj rzeczy uczucie i upowszechniać zdrowe jéj pojęcie, a walczyć przeciw wszystkiemu, coby jéj na wstręcie stawać mogło; — walczyć za ideje wolności, braterstwa i sprawiedliwości, ale walczyć samą prawdą tylko, z godnością miłością i spokojem. — Te zasady przyświécać nam będą w redagowaniu tak czysto narodowéj jako i słowiańskiéj części pisma; w téj wszakże ostatniéj, niewyrzekając się własnego sądu, głównie starać się będziemy dać czytelnikom naszym niejako zwierciadło, w którémby wewnętrzne stosunki, potrzeby, wyobrażenia i namiętności różnych Słowian wiernie oglądać mogli. Dla tegoż tygodnik nasz pomieści w tym oddziale wszelkie pisma, z jakiegokolwiek zresztą kréślone stanowiska, byle nosiły na sobie cechę dobréj wiary i nie były pozbawione pewnéj względnéj wartości. — Redakcya, pragnąc jak najsumienniéj wywiązać się z przyjętych obowiązków, wzywa niniejszém uprzejmie tak rodaków, jako téż i innych Słowian — licząc na znaną ich wzajemność i uczucie wspólnego interesu — o łaskawe współdziałanie i pomoc, przez nadsełanie nowo-wydawanych pism i dzieł, artykułów, sprawozdań i nowości, tak z publicznych jako i piśmienniczych spraw, i t. d.

Wydawcy i autorowie życzący sobie aby o wydawanych przez nich dziełach w piśmie naczem donoszono, zechcą egzemplarz takowych pod adressem redakcyi nadesłać. (Ogłoszenia i sprawozdania w Stadle umieszczone, powtórzone będą w piśmie Slavische Jahrbücher.

Wszelkie listy, artykuły i nadsełki mogą być przesyłane franco pod adresem: „An die Redaction des Stadło in Bautzen im Königreich Sachsen,“ lub pod tymże adressem księgarską drogą do księgarni Wellera w Budyszynie: (Wellersche Buchhandlung.“)

Wszystkie redakcye pism polskich i słowiańskich uprasza się o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. Redakcya.

Michał Wiszniewski, znany powszechnie autor Historyi Literatury Polskiéj, miał we Włoszech zupełnie zaniewidzieć. — Czytał on aż do miesiąca Maja 1848 na Jagiellońskim Uniwersytecie w Krakowie wykład Literatury Polskiéj; następnie, wziąwszy uwolnienie, udał się do Medyolanu i Genui, gdzie wzrok utracił.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń 19. — W tych dniach ogłoszono zostało prawo o druku, jako i nowe rozporządzenia tyczące się prawa stowarzyszeń. — Publiczność z niecierpliwością oczekiwała tych tak ważnych przedmiotów, które bez wątpienia uważać można za najdzielniejszą rękojmię

swobód konstytucyjnych i zadowolenia w duchu czasu, dziś czujących i żyjących oświeconych narodów.

Elektro-magnetyczny telegraf czynny już jest pomiędzy Wiedniem a Tryestem z jednéj; pomiędzy Pragą a Wiedniem z drugiéj strony, w odległości 170 mil. Jest plan, ażeby wszystkie miasta główne cesarstwa połączone były w krótce telegrafami w rozległości 500 mil. Późniéj zaś połączywszy sieć telegraficzną z Niemcami przez Strasburg, komunikacyę rozciągnąć będzie można aż do Paryża przez Sztrassburg, Karlsruhe, Sztuttgard, Ulm, Augsburg i Monachium. Drugi zaś i trzeci drut telegraficzny, służyć będzie dla publiczności do korrespondencyi prywatnéj.

Ołomuniec 20 Marca. Deputacya od Ziemi Sławiańskiéj (w Węgrzech) dziś przedstawiona była Cesarzowi, a mówca Dr. Kozaczek na jéj czele miał mowę do Cesarza, który tejże deputacyi następującą dał odpowiedź:

„Manifestem moim z d. 2go Grudnia ogłosiłem równe uprawnienie wszystkich narodowości należących do składu monarchii, a konstytucya nadała temu rękojmią. Odtąd żaden lud w monarchii nie będzie rozpościerać swego panowania nad drugim — a pod obroną praw i wolnych instytucyi, każda narodowość będzie się mogła kształcić, wzmagać a tym sposobem do sławy i dobra ogólnéj ojczyzny się przyczyniać. Mojem będzie staraniem i do powyższego przedmiotu się przyczyniać, zabezpieczając wszelkie prawa".

Treść podania wręczonego Monarsze przez Deputacyą jest następująca:

Obywatele ziemi Sławiańskiéj, złożywszy wyrazy swojéj wdzięczności i wierności, przytaczają z jaką gorliwością usiłowali wraz z wojskiem ces. działać wspólnie przeciwko samowolnemu rządowi Madziarów, od którego ich odtąd zabezpiecza nadana konstytucya. Daléj uprasza deputacya, ażeby Monarcha przyczynił się do zupełnego uszczęśliwienia ludu słowackiego złożonego z 3 millionów, mianowicie:

Ażeby ziemia słowiańska (Slawonia) jak od wieków była siedliskiem Sławian — tak i nadal imie swoje zachowała, nie podlegając na przyszłość pod żadnym względem Madziarom — tudzież żeby we wszystkich sprawach krajowych na nowo zaprowadzony język madziarski był zniesiony, a na tomiast słowacki narodowy język zaprowadzony i pielęgnowany — sejmy zaś krajowe żeby corocznie regularnie się odbywały w tymże języku jako i cała administracya krajowa. Daléj żąda deputacya, ażeby ze względu zapewnionéj konstytucyą narodowości i tego co z niéj wypływa, odtąd wszyscy obcy urzędnicy, którzy znani są jako nieprzyjaciele Sławian, a więc Monarchii, którzy się wcisnęli pomiędzy Sławian — żeby natychmiast bez żadnego względu oddaleni z urzędów zostali.

Nakoniec żądaniem deputacyi jest, ażeby utworzona była natychmiast władza krajowo-narodowa, która podlegając centralnemu rządowi w Wiedniu, mieć będzie na celu wprowadzenie w życie reorganizacyi jak najrychlejszéj konstytucyjno-narodowo-Słowiańskiéj.

Tymto jedynym sposobem wciskanie się obcych słowianizmowi Madziarów, może być ukrócone, i tym jedynym sposobem, nadane swobody konstytucyjne przez Cesarza mogą stać się prawdą. (Tu podpisy słowackich komitatów: Trenczyn, Nitra, Turecza, Zoler, Arwa i Liptawa). *(Austr. Kor).*

Dziennik: powszechna gazeta austryacka (*Algemeine oesterreichisze Zeitung)* przez cywilno wojskowego Gubernatora został zakazazanym. Dziennik Korrespondent Austr. wyraża swoje pod tym względem zdanie, że przez to taż Gazeta jedynie czysty zysk odnieść może kiedy na nowo wychodzić zacznie, albowiem takowym zakazem uczyni się ona sławną i powszechnie znajomą.

My na to odpowiadamy — że żyjemy w wieku Mefistofelesa.

Dzienniki zagraniczne, a mianowicie pruski i francuzki jeżeli się odezwą o Austryi, to zawsze z nieprzyjacielską wzgardą lub złośliwością — i tak niedawno umieszczony artykuł w niemieckiéj *Reformie*, który z najbezwstydniejszą bezczelnością śmie utrzymywać, że „Odrodzenie się obecne Austryi jest to właściwie jéj upadek". Takiemi to fałszami i złośliwością Prusacy starają się wszędzie w opinii szkodzić Austryi.

Żadne państwo nie ma mniéj prawa z dumą poglądać na swoich sąsiadów jak Prussy — podczas gdy ci mają do zwalczenia domowe niepokoje. Żadnego niema państwa, któreby mniéj na sobie nosiło winy za ciemięztwo ludów i umysłów, a to w sposób najniegodniejszy wbrew postępującéj oświacie ludów, jak Prussy. I za prawdę żadne państwo nie dopomagało do wsparcia i utrzymania spruchniałego systematu posiwiałego przez starość i przez ubóstwienie osobiste obłąkanego na umyśle dyplomaty (Metternich?.) jak właśnie Prussy. Tu okazuje się wina Austryi daleko mniejsza, jaką jéj przypisują organy hołdujące bałwanowi bez wstydu, obłudy i kłamu. Austrya nie szła dotąd za duchem czasu dla tego, że jéj połączone ludy rozwijając powoli swoje polityczne wyobrażenia, nie stanowiły dotąd dostatecznéj rękojmi, czyli te ruchy i dążenia do wolności są istotnie zgodne z prawami lub czyli niezmierzają do bezprawia pod nazwą szanowną „Wolności", aleź Prussy tam gdzie oświata całego ludu już od dawna na szczycie, Prussy osądziły za rzecz godniejszą ludom takim, które tak szybkim postąpiły krokiem cywilizacyi małpować przed oczy pozorną konstytucyą kłamu, poruszając, podnosząc i zrzucając jakby w szopce Marionetki za pomocą drucika tak reprezentantów oświeconego Narodu. Prusom należy się przekleństwo za to, że od r. 1815 pracowały zawsze nad tém, ażeby nie było jedności w Niemczech. Ażeby ta jedność nie doszła. Niech nas bynajmniéj nędzni pisarkowie niezmuszają ażebyśmy przeciw-stawili fakta które nierównie większym wstydem okryłyby koronę pruską, aniżeli zdołają to uczynić nieprzyjaciele domu Habsburgów itd. itd. *(Korresp. Austr.)*

Karłowice 9 Marca. Kapitulacya Teresiopolu o któréj głoszono jest istną bajką albowiem to miasto ani zdobyte, ani drogą kapitulacyi zajęte zostało. Owszem pokazuje się że wojska pod Teresiopolem dowodzone przez jen. Sztein pobite zostały. Donoszą z Kikindy, że Rukawina zakazał niemieckim włościanom w Banacie żadnéj dostarczać żywności lub pomocy pułkom serbskim. Z Peterwardein nic dotąd nie słychać. Twierdza ta jest otoczona wojskiem austryackiem.

Fogarasz. Znowu 200 Szeklerów w padło do nas pod Hevitz rozbroili pospolite ruszenie (landszturm) i uprowadzili w niewolą z sobą oficera granicznego. Ponieważ już Szesburg od powstańców wolny, przeto mieszkańcy na powrót do miasta wracają.

Ces. rossyiskie i ces. austr. wojska miały być wyparte przez Bema z Klausenburga i Hermannstadt.

Niemcy.

Frankfurt 15 Marca. (Korespondencya). „Propaganda rewolucyjno-demokratyczna nadzwyczajnie jest czynna, a siedlisko jéj jest Genewa. Ztamtąd to rozchodzą się jéj nitki aż do Francyi, Niemiec i państw sąsiednich. Związek demokratyczny liczy tam około 130 członków, i konspiruje ze wszystkiemi innemi zgromadzeniami, które liczą około 2,200 ludzi, których my uważamy za odrzut ludzkiego towarzystwa. Na dzień 18 Marca ma być powstanie w Paryżu, ale zarazem i we wszystkich miastach znakomitszych Francyi, Niemiec i Austryi. Zwalenie Ludwika Napoleona jest warunkiem *sine qua non.*

Jak się to uda, na ówczas rzeczpospolita czerwona będzie ogłoszona jako jedyna przyzwoita forma rządu. Monarchowie jak równie wszyscy naczelnicy stronnictwa umiarkowanego są skazani na śmierć, a najzuchwalsi ludzie są wybrani do wykonania tych szkaradności. „Punkta główne rozpoczęcia wybuchu są: wioska pewna w kantonie Bazel, któréj imie mi z pamięci wyszło, i stacye żelaznéj kolei Sztrasburskiéj.

Zbiegli zbrodniarze, którzy się zgromadzili w Szwajcaryi, tudzież massa robotników w Alzacyi, mają formować pierwsze kolumny wybuchu. Ażeby zaś przeszkodzić, żeby do miast połączonych koleją żelazną, niemogło zgromadzać się w naznaczonym czasie wojsko, dla utłumienia tego szkaradnego zamięszania, — wymyślili ci niegodziwi narzędzie, za pomocą którego spieszące wagony albo zniszczone, a wojsko do walki uczynione być ma niezdatném, albo szyny wysadzone, a przeto i wagony w miejscach najniebezpieczniejszych w przepaść zwalone.*) Walka zaś sama prowadzona być ma w taki sposób, jaką tylko prowadzić mogą dzikie ludy Ameryki lub zbrodniarze ludzkości. Śrótem zatrutym i kulami strzelać, zabójstwo jawne i tajemne morderstwo, jako akt konieczności i obrony dla osiągnienia świętéj! sprawy przedsięwzięto. Karol Heinze jest naczelnikiem tego zamachu, który gallijskiéj i germańskiéj kulturze niesławę niesie. Jeżeli zaś zamach 18 marca się nie uda, to pomiędzy 1 a 5 Kwietnia ma być wybuch krwawéj czerwonéj rewolucyi.

„Bodaj pierwsza kula od muru odbita trafiła w takich przeklętych ludzi.

„To co ja Panu tu piszę — nie jest bajką — dla ustraszenia gminu, ale świętą prawdą, któréj dowody znajdują się w ręku rządów które nieomieszkają bronić swoich poddanych życia i dobra przeciwko takowym nędznikom energicznie.

*) *Maszyna takowa nazywa się Fulminans.*

Włochy.

Rzym. Zaciągniętą i wczęści już wypłaconą została pożyczka 100,000 skudów dla Wenecyi. Ministeryum wojny nadzwyczaj jest czynne, szczególniej co do potrzeb artyleryi która wiele potrzebuje lawet. Nakazano przygotować 30,000 lanc. Mazzini który tu mieszka codziennie z balkonu swego pomieszkania miewa mowy do ludu który zgromadza się licznie pod przewodnictwem znanego Ciceruacchio. Officerowie we Florencyi tak są skorzmi do służby (mówi korrespondent Austr.) że tamtejszy minister wolny widział się być zmuszonym powtórnie ich w odezwie swojéj d. 5. wzywywać, ażeby powrócili do swych półków. A jednak, że ci sami ludzie poruwnywać się ośmielają z Republikanami francuzkiemi z. r. 1792, którzy bez rozkazu dobrowolnie spieszyli krociami na granicę dla obrony kraju i wolności zagrożonéj od nieprzyjaciela.

Wojsko pod dowództwem feldm Radeckiego opuściło Medyolan, zmierzając ku Lodi. W cytadelli miasta pozostało 8000 i 160 dział. Również z Breścia i Vicenza wojska wymaszerowały. Cytadelle osadzone zostały wojskiem cesarskiém, a miasta wywiesiły ces. znaki.

W Sycylii formuje się Legia Niemiecka. Każdy członek téj legii nabywa prawa obywatelstwa w Sycylii i żołd równy temu, jaki pobierają Szwajcary w Neapolu. Korpus ten nosi nazwę: „Niemiecko republikańskiéj gwardyi.“ Wynosi około 7000 głów, i dowódzców ma samych Niemców. Są oni przez swoich wybierani, a rząd sycylijski tylko wybór ten potwierdza. Drugi punk zawartéj z rządem sycylijskim konwencyi opiewa: że Sycylijczycy z obowiązują się równie ze swéj strony do pełnienia służby w szeregach Niemców kiedy oni walczyć będą za swoją wolność niemiecką.

ROZMAITOŚCI.

NOC W WENECYI.

(*Dokończenie.*)

— Nie lękaj się Nanno! pójdź! nie bój się, — mowił młody mężczyzna do kobiety, będącéj w czarnéj zasłonie, którą pod ramie prowadził.

— *O mio caro!*

— Mój gondolier jestto poczciwy człowiek, chociaż tak ponuro patrzy i chustką i czapką pół twarzy zasłania. Przytem jest on wyrozumiały, i w cale nieciekawy. Wszak prawda mój przyjacielu?

— Prawda *excellensa.*

— Więc wieź nas a spieszno! — Gondoła odbiła o l brzegu. — Nie jestżeto urokiem zachwycającym Nanno, płynąć przy brzasku gwiazd po zatoce Weneckiéj? Patrz, jak morze jest piękne i wygładzone. Na jego oślnioném zwierciedle widać tylko prądki, które łódka nasza kreśli, a lekki powiew, pędzący nas ku brzegowi zdaje się nas owiewać wonią południowych wybrzeży.

O zaiste, Wenecya jest miastem kochanków! Jaka cisza do koła!. Nigdym jeszcze nie użył przyjemniejszéj i tak zachwycającéj rozkoszy! Lecz ty Nanno, czemuż nic nie mówisz czemu nie opiewasz uczuć swoich, któremiś przejęta, nie opiewasz cudów téj spaniałéj nocy, która jest tak urocza, tak błoga poezyjna? czegoż się lękasz najukochańsza?

— O, mój drogi! Ja się nie lękam — bo i czegoż mogłabym się przy tobie lękać? Czyliś mi wszytkiem nie jest na świecie? Czyliż cię nie kocham nad życie!? Czyliż nie jestem twoją — twoją od niedawnéj chwili?

Tu zatrzymała się gondoła. Pod czapką wioślarza gniewem zaiskrzyły się oczy. »A więc téj nocy po raz pierwszy tak — tak,« jęknął z głębi ściśniętéj piersi.

— Czyś się zmordował wioślarzu?

— O nie! — I płynął dalej.

— Łódź się chwieje! Bądź ostrożny wioślarzu; jesteśmy tu na pół drogi w równym oddaleniu od obydwóch brzegów. O nieszczęście nie trudno; my nie umiemy pływać.

Te słowa zdawały się robić wielkie wrażenie na wioślarzu. »Jakto, *excellensa* nie umiesz . . .

— Nie umiem; masz się czemu dziwić, woda jest twoim żywiołem. Spodziewam się, iżbyś nas ratował. — Nanna, dręczona jakąś niepojętą bojaźnią, — przytuliła się do swego kochanka.

— A więc ty nie umiesz pływać! — wrzasnął gondolier z piekielnym śmiechem. I powstał przed nimi w całéj swojéj długości, jakby jakie krwawe widmo. — Ha! ha! więc ty nie umiesz pływać, cudzoziemcze! — To mówiąc rzucił swoją czapkę w morze i przed małżonką odsłonił twarz wściekłą: »Poznajesz mię!« krzyknął. No, no, uspokój się, uspokój nie długo cierpieć będziesz. Tu na tem miejscu razem umrzecie oboje.

— Mój mąż! krzyknęła z przestrachem Nanna.

Młody Niemiec porwał się i dobył sztyletu, lecz w téjże chwili Hrabia całym ciężarem swego ciała cisnął się na krawędź gondoły, która się przewichnąwszy, wszystko trojo zatopiła w morzu.

Hrabia, umiejąc pływać, dostał się niebawem do łodzi. Patrzał wzrokiem nasyconéj zemsty na kochanków, walczących nadaremnie z nurtami morza. Rozśmiał się głośno.

— Nie prawdaż, jakto pięknie przy blasku gwiazd; płynąć na zatoce! Nie prawdaż, młokosie, żeś nigdy nie doznawał więcéj błogiego uczucia? A tyż Nanno czemuż się nie rzucisz mu na szyję? nie przytulisz do piersi jego? Wszak przy nim nie masz się czego lękać; abożto nie kochasz go nad wszystko w świecie? alboż do niego od niedawnéj chwili nie należysz?

Podczas tych słów patrzył na wszystkie daremne usiłowania, na całą męczarnię śmierći tonących kochanków; słyszał ich wołanie o pomoc; widział ich ostatnie wytężenia życia, ich o kropną, śmiertelną ostatnią walkę! A kiedy już w przepaściach bezdennego grobu zatonęli, podniósł się dumnie śród łodzi i zawołał z rozkosznem nasyceniem:

— Jestem pomszczony!

I skierował łódź ku Wenecyi.

O KOMETACH.

Najważniejszy ze wszystkich licznie zjawiających się komet, ukazał się już na naszym firmamencie, przebiegłszy niezmierną przestrzeń w przeciągu trzech ćwierci wieku. Wszystkie spostrzeżenia Astronomów nad tym rzadkim gościem znajdują się w dziełach uczonych; pospieszamy z udzieleniem ich treści w sposób przystępniejszy dla większej liczby czytelników.

System słoneczny, do którego i nasza ziemia należy, składa się jak wiadomo, z pewnéj liczby pomniejszych ciał niebieskich, które się w okrągłych prawie torach około jednego wspólnego punktu, kolosalnego kręgu słonecznego poruszają. Te tory czyli drogi znajdują się na téj saméj prawie płaszczyźnie: to jest jeżeli wystawimy sobie ziemię krążącą na doskonałéj płaszczyźnie, która się przedłuża po obu stronach jéj drogi, w ówczas inne planety w żadnym punkcie swych dróg nie przypadają znacznie wyżéj lub niżéjtéj płaszczyzny. Postrzegacz na naszéj ziemi, może wszystkie inne planety nieledwie w całych ich obiegach ciągle mieć na oku.

Każd yplaneta ma pewne odróżniające go znamiona; planety są to ciała sferyczne rozmaitéj wielkości; a powierzchnia niektó-

rych z nich, ma właściwe sobie światło i cieniowanie, które je wkażdym razie odróżniają.

Słońce jest wspólnym środkiem przyciągania, (attrakcyi) fizyczne ogniwo, które łączy całą rodzinę planet, i zapobiega bezplanowemu błąkaniu się w niezmiernéj przestrzeni.

Wszystkie planety mają w swych krągłych obiegach jednakową dążność odśrodkową, oddalania się od środka, jaką ma kamień wyrzucony z procy. Czemu jednak planety nie ulegają téj naturalnéj dążności, co im udziela władzę opierania się takowéj.

Na to pytanie nikt nie jest w stanie dać zaspakajającą odpowiedź; gdy przecież ten stan rzeczy jest niewątpliwy, musi przeto istnieć fizyczna zasada w któréj spoczywa władza takowego oporu. A lubo nieznamy przyrodzenia, czyli pierwszéj przeczyny téj władzy, jesteśmy wszakże obeznani z prawami, podług których działa: wiemy, że na równowadze dwóch przeciwnych sobie fizycznych sił polega stałość naszego systemu słonecznego.

Ale prócz wymienionych tu ciał niebieskich, znajduje się jeszcze liczniejsza klassa innych, które dla najprzenikliwszych nawet badaczów, tak długo były zagadką, póki wielki *Newton* nie objawił światu nieśmiertelnych zasad. Chcę mówić o kometach.

Komety nie przedstawiają nam wyżej wzmiankowanych charakterystycznych własności planet; któreby dowodziły ich tożsamości; żaden z nich nie da się w zupełnie zaspakajający sposób poznać jako sferyczne, lub innego pewnego kształtu ciało. Dowiedzioną jest rzeczą, że wiele z nich, jest tylko massa waporów; inne otoczone są tak gęstą waporową atmosferą, iż niepodobna przekonać się, czy złożone są z stałéj massy. Sama nawet massa waporów tych, podlega wielkim zmianom; widziano ją w przeciągu dni kilku zmniejszającą się lub zwiększającą o sto razy.

Gdyby komety sposobem planet, w okrągłych prawie drogach krążyły około słońca, możnaby je w każdym punkcie ich obiegów uważać, i ich tożsamość z łatwością ustanowić. Ale drogi komet są zupełnie inne. Te ciała niebieskie, przybywające z jakichkolwiek okolic świata, zjawiają się nagle i niespodzianie na firmamencie. Początkowo dążą prawie w linii prostéj naprzód, zwykle w kierunku do punktu nie zbyt oddalonego od słońca, do którego zbliżywszy się, skrzywia się ich droga coraz bardziéj do słońca; a doszedłszy do perihelium, (punktu w swéj drodze największéj bliskości słońca) rozpoczynają odwrotną drogę i krzywość znowu zwolna w prostą zamienia się linią. Nareszcie opuszczają nasz system planetowy, dążąc zupełnie w inną, nie z któréj przybyły, okolicę świata.

Wspomnieliśmy, iż żaden planeta nie krąży znacznie wyżéj lub niżéj płaszczyzny drogi kuli ziemskiéj. Z kometami rzecz się ma zupełnie inaczej: te bowiem, co do tego punktu nie postępują według pewnego oznaczonego prawa. Jedne z nich kołują prawie na tejże płaszczyźnie co planety, inne w najrozmaitszych kierunkach takową przecinają. Wszystkie planety kręcą się w jednakowym kierunku około słońca; komety i temu prawu nieulegają.

Zasadzając się na spostrzeżeniach, mamy do wyboru dwa przypuszczenia (hypotezy), że kometa albo pierwszy raz przybył na nasz system planetowy, i szybko okrążywszy słońce, w innym kierunku oddalił się, aby więcéj nie powrócić — albo że on się posuwa niezmiernie długą ale pewną oznaczoną drogą, i dopiero w bezpośredniéj bliskości słońca jest dla nas widzialny. Z ostatniego przypuszczenia wynikłoby, że kometa w pewnym oznaczynym czasie wraca, i prawie jedną i tą samą drogą około słońca obiega. Jeżeli spostrzegamy, że jaki kometa po upływie pewnego czasu, na téj saméj postępuje drodze, jaką dawniéj postrzegany kometa odbywał, z wielkiem prawdopodobieństwem wnioskować można, że to był jeden i ten sam kometa (*D. c. n.*)

Wiadomości Literackie.

Z nowych dzieł polskich, na uwagę zasługujących, wyszły:

W Krakowie, w drukarni Uniwersyteckiéj, zeszyt 1szy Pezyi Teofila Lenartowicza, pod tytułem: »Polska ziemia w obrazkach«.

W Poznaniu 2gi tom Filozofii i Krytyki Karola Liebelta; w tomie tym zawarta »Estetyka, czyli Umnictwo piękne«. — Wydawca J. K. Żupański.

We Lwowie rusin Ustijanowicz przełożył z polskiego drama Korzeniowskiego »Karpaccy Górale«, pod tytułem: »Werchownici Beskjedów. — Wielu przyjaciół sceny stara się tu o urządzenie ruskich widowisk.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 1202.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby przez Józefa Rajtara o przyznanie mu po Ojcu jego ś. p. Augustynie Rajtarze pozostałego składającego się z połowy domu Nr. 51 i gruntu do tegóż należącego we wsi Krowodrzy przy Krakowie położonego — wniesionéj; — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Artykułu 12 Ustawy hipotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawa mających, aby dowody takowych Trybunałowi w przeciągu trzech miesięcy złożyli — gdyż w przeciwnym razie tenże spadek zgłaszającemu się Józefowi Rajtarowi przyznanym zostanie.

Kraków d. 7 Marca 1849 r.

Prezes Trybunału
MAJER.
(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

W dniu 30 Marca 1849 r. o godzinie 10téj z rana na placu właściwym przed Sukiennicami w Rynku Głównym M. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą zajęte ruchomości jako to: kanapa, krzesła, szafy, stoliki i t. p.

O czem chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 20 Marca 1849 r.
I. Piekarski C. K. K. S.

Redaktor: *Władysław Iżycki.*